

ANDRZEJ DENKA
Poznań

O ROLI „DUCHOWYCH PODŻEGACZY” W PRZEMIANACH TOŻSAMOŚCI HISTORYCZNEJ I POLITYCZNEJ NIEMIEC OD POŁOWY LAT 80. DO KOŃCA XX WIEKU

O przemianach politycznych i społecznych ostatnich dekad w Niemczech mówi i pisze się sporo w kontekście debat, kontrowersji i sporów, w których udział wzięli najbardziej znani i szanowani niemieccy intelektualiści. Żeby do każdej z tych debat doszło, aby taki spór wywołać, przedstawiona teza musiała być wystarczająco kontrowersyjna, z zasady miała podważać konsensus społeczny. Każde takie „komunikacyjne zdarzenie” (Niklas Luhmann)¹ pociąga za sobą z reguły wiele protestów, czyli sprzeciwów w stosunku do głoszonej tezy. Używając pojęcia ‘skandalu’ (tutaj raczej skandalu medialnego, politycznego) można by mówić o skandalisście, który ‘skandalizuje’, *de facto* jednak bierze na siebie odium opinii publicznej, gdyż jego wypowiedź nie mieści się w kanonach politycznej poprawności, mobilizując zarazem grupę osób, która czuje się zgorszona. W prawie każdej podobnej sytuacji znajdują się tacy, którzy usiłują pośredniczyć, tłumaczyć, być głosem rozsądku, a niekiedy zdarza się, że bronią skandalisty. Skandal jest rodzajem „gry”, w której protagoniści, o ile nie chcą być poza „grą”, muszą przejąć określone role². Mechanizm ten zilustruję na przykładzie medialnych debat od połowy lat 80. do końca XX w., których tłem była nazistowska przeszłość Niemiec, i skupię się na sylwetkach osób generujących kontrowersje leżące u podstaw debat. Chciałbym następnie zwrócić uwagę na dosyć istotną rolę konfliktów i skandali w przepracowywaniu społecznych irytacji, których owocem jest zawsze nowa jakość, również gdy chodzi o świadomość społeczną.

NOLTE I SPÓR HISTORYKÓW

W połowie lat 80. XX w. w postrzeganiu niemieckiej nazistowskiej przeszłości nastąpiła zmiana, która miała jednakże dwa oblicza. Z jednej strony w społeczeństwie niemieckim, które począwszy od powojennych procesów norymberskich aż

¹ Por. O. Sill, *Literatur in der funktional differenzierten Gesellschaft. Systemtheoretische Perspektiven auf ein komplexes Phänomen*, Wiesbaden 2001, s. 50.

² Por. S. Neuhaus, *Skandal im Sperrbezirk? Grenzen und Begrenzungen der Wirkung von Kunst und Literaturskandalen*, w: S. Neuhaus, J. Holzner (Hg.), *Literatur als Skandal. Fälle – Funktionen – Folgen*, Göttingen 2007, s. 41-52, tu szczególnie rozdz. *Das Skandal-Spiel*, s. 46-51.

po procesy oświęcimskie i proces Eichmanna w latach 60., zyskiwało coraz większą świadomość ogromu zbrodni nazistowskich, zaszła zmiana pokoleniowa, która miała przynieść „ze sobą odprężoną i odrzucającą tematy tabu świadomość historyczną”³. Głównym rzecznikiem nowej oceny moralnej zdawał się być prezydent Niemiec Richard von Weizsäcker, który w czterdziestą rocznicę zakończenia II wojny światowej dzień 8 maja nazwał „dniem wyzwolenia”⁴. Z drugiej strony w duchu tzw. odnowy moralnej i restauracyjnego klimatu rządu Helmuta Kohla doszło w maju 1985 r. do wizyty Ronalda Reagana na cmentarzu w Bitburgu, gdzie zostało pochowanych wielu żołnierzy *Waffen-SS*. W ten nieco dwuznaczny kontekst zmian wpisał się otwarty w 1986 r. tzw. spór historyków, którego głównym protagonistą okazał się historyk Ernst Nolte (ur. 1923). Postać Noltego to synonim intelektualistów, którzy do końca stulecia mieli odegrać ważną rolę w przemianach tożsamości niemieckiej, to swego rodzaju *enfant terrible* czy też typ „duchowego podżegacza” (dosł. duchowego podpalacza, w oryginale *geistiger Brandstifter*), jak to kilka lat później – po podpaleniu w 1994 r. synagogi w Lubece przez neonazistów – określił Noltego i jemu podobnych wieloletni przewodniczący Centralnej Rady Żydów w Niemczech Ignatz Bubis⁵. W późniejszej recepcji debat dominuje pewien skrót myślowy, jakoby te słowa Bubi-sa były skierowane przeciwko Botho Straußowi⁶. Bubis użył ich rzeczywiście w kontekście sporu o Straußa, dość szybko jednak się wycofał i wyraźnie zróżnicował semantykę. Określenie „duchowi podżegacze” zarezerwował dla ówczesnych skrajnie prawicowych polityków (Gerhard Michael Frey, Franz Schönhuber, Günter Deckert), etykietkę „duchowych prekursorów” nadał niektórym przedstawicielom niemainstreamowej, prawicowej prasy (Rainer Zittelmann), natomiast w wypadku pisarzy takich jak Strauß i Enzensberger ostrzegał jedynie przed zmianą klimatu intelektualnego⁷.

Wróćmy jednak do Noltego: Cóż takiego napisał lub powiedział ceniony w latach 60. XX w. historyk⁸, co stało się przedmiotem tak wielkiego sporu i kontrowersji? Otóż w swoim tekście *O przeszłości, która nie chce przeminąć*, przeznaczonym do wygłoszenia w 1986 r. podczas tradycyjnej dyskusji panelowej tzw. rozmów na

³ J. Jabłkowska, L. Żyliński, *Rozrachunek z narodowosocjalistyczną przeszłością a tożsamość niemiecka*, w: *idem* (red.), *O kondycji Niemiec. Tożsamość niemiecka w debatach intelektualistów po 1945 roku*, Poznań 2008, s. 7-49 (tu: 24).

⁴ „8 maja to dzień wyzwolenia. Wyzwolił nas od gardzącego ludzką godnością narodowosocjalistycznego systemu przemocy”. R. v. Weizsäcker, *8 maja 1945 – czterdzieści lat później*, w: J. Jabłkowska, J. Żyliński (red.), *op. cit.*, s. 325-336 (tu: 326). Por. E. Rathgeb, *Die engagierte Nation. Deutsche Debatte 1945-2005*, München / Wien 2005, s. 327-330.

⁵ I. Bubis, M. Lehming, *„Schönhuber ist ein Fälscher: Der Vorsitzende des Zentralrates der Juden verzichtet auf eine Klage*, „Der Tagesspiegel”, 02.04.1994, s. 5.

⁶ Por. np. J. Jabłkowska, L. Żyliński, *op. cit.*, s. 36.

⁷ I. Bubis, *„Wegbereiter wie Nolte: Ignatz Bubis erläutert seine Intellektuellen-Schelte*, „Der Spiegel” 1994, nr 16, s. 170.

⁸ Głównie ze względu na pracę *Faszyzm w swej epoce (Der Faschismus in seiner Epoche, 1963)* ceniony był również przez marksizujących historyków i rewoltujących studentów „pokolenia 68”. Dopiero z czasem radykalizował swoje stanowisko i był coraz bardziej izolowany. Por. W. Pięciak, *Niemiecka pamięć: Współczesne spory w Niemczech o miejsce III Rzeszy w historii, polityce i tożsamości (1989-2001)*, Kraków 2001, w rozdz. 13 fragment *Ernst Nolte: Człowiek i dzieło*, s. 418-426 (tu: 420).

Römbergu (*Römerberggespräche*) we Frankfurcie nad Menem (ostatecznie wykład został odwołany), postawił tezę, iż *Holocaust* był odpowiedzią na ludobójstwo dokonywane przez bolszewików, którzy (w jego ocenie) masowo byli wspierani przez Żydów. Kontrowersyjną tezę można by zawrzeć w następującym zdaniu: kto mówi Auschwitz, musi również myśleć w podtekście o Gułagu. Jedno i drugie jest pewnym uproszczeniem, gdyż Nolte konstruował dość skomplikowane zależności historyczne, w których starał się dowiedzieć, że Hitler i jego zwolennicy byli świadomi metod azjatyckiego mordy i w pewnym sensie ludobójstwo dokonane przez nazistów na Żydach (którego Nolte *notabene* nie kwestionował) należy widzieć jako formę konfrontacji z azjatyckim, komunistycznym żywiołem:

„(...) można uznać nie tylko za dopuszczalne, ale wręcz za nieuniknione takie oto pytanie: może naziści, a także Hitler, dokonali aktu ‘azjatyckiej dzikości’ dlatego, że sami uważali się za potencjalne lub rzeczywiste ofiary ‘azjatyckiej dzikości’? Czy archipelag Gułag nie ma prawa starszeństwa w stosunku do Auschwitz? Czy ‘morderstwo klasowe’ dokonane przez bolszewików nie jest logicznym i taktycznym poprzednikiem ‘rasowego morderstwa’, dokonanego przez narodowych socjalistów? (...) Czy Auschwitz nie wywodzi się przyczynowo z pewnej przeszłości, która nie chciała przeminąć?”⁹

Nawet bez skrótu myślowego, sprecyzowana ze swoistą emfazą i szeregiem pytań retorycznych rozwinięta teza wydaje się jednak oburzająca: ludobójstwo rasowe dokonane przez hitlerowców na Żydach ma być usprawiedliwiane przez ludobójstwo dokonane przez bolszewików na kułakach, burżujach i innych wrogach klasowych. Poglądów Noltego nie da się jednak zredukować wyłącznie do samego faktu relatywizacji historii. Mimo że historyk nie kwestionował wyjątkowości *Holocaustu* jako jedyne w swoim rodzaju ludobójstwa (*Singularität*), to był zwolennikiem historyzacji, spojrzenia na to ludobójstwo przez wpisanie go „w szerszy kontekst, czyli kolejne zerwanie ciągłości europejskiej, poczynając od rewolucji przemysłowej”¹⁰. Ten szerszy kontekst oddaje w jakiś sposób tytuł książki Noltego *Europejska wojna domowa 1917-1945. Narodowy socjalizm i bolszewizm (Der europäische Bürgerkrieg 1917-1945: Nationalsozialismus und Bolschewismus, 1987)*. Oddaje tylko częściowo, bo też rewolucja przemysłowa to połowa XVIII w., lecz nawet na przestrzeni trzech dekad, ograniczonych cezurami 1917 i 1945 r., Auschwitz zdaje się nieco tracić na wyjątkowości. Tezy Noltego wywołały ogromną debatę naukowców – głównym oponentem Noltego stał się socjolog Jürgen Habermas, z historyków zaś – Hans-Ulrich Wehler. Pojawili się także historycy nieodżegnujący się od Noltego bądź wspierający go (Klaus Hildebrand, Michael Stürmer, Andreas Hillgruber). W duchu mediacji pomiędzy spierającymi się grupami wystąpił nieco później historyk starożytności Christian Meier¹¹.

⁹ E. Nolte, *O przeszłości, która nie chce przeminąć*, przeł. M. Łukasiewicz, w: J. Jabłkowska, J. Żyliński (red.), *op. cit.*, s. 372-385 (tu: 375).

¹⁰ E. Nolte, *op. cit.*, s. 375 i n.

¹¹ Por. J. Jabłkowska, L. Żyliński, *op. cit.*, s. 25 i n. Ci sami zwracają uwagę na obszerność bibliografii dotyczącej sporu historyków – 1203 tytuły. *Ibidem*, s. 24, tu: przyp. 55. Por. też M. Łukasiewicz (red.),

Od czasu sporu historyków Nolte sytuował się raczej na marginesie życia publicznego, na pograniczu pomiędzy skrajną niemiecką prawicą a konserwatywnym skrzydłem partii chrześcijańsko-demokratycznych (CDU/CSU)¹². Jakie przemiany musiały zajść w Niemczech w ciągu 15 lat, jeśli w 2000 r. Ernst Nolte nie popadł w niebyt, a otrzymał nawet nagrodę fundacji *Deutschland-Stiftung*. Fakt ten nie dziwi, gdyż jest to fundacja o profilu skrajnie konserwatywnym, ale – co było nieco zaskakujące – laudację na jego cześć wygłosił Horst Möller, dyrektor renomowanego Instytutu Historii Najnowszej (*Institut für Zeitgeschichte*) z Monachium, co oznaczało coś w rodzaju rehabilitacji Noltego¹³. Aby wykazać przemiany w tożsamości politycznej i historycznej Niemiec, potrzeba znacznie dłuższego wywodu. Można to nieco krócej unaocznic na przykładzie postaw kilku pisarzy niemieckich (niemiekojęzycznych), którzy na skutek ewolucji w poglądach stawali się skandalistami na miarę Noltego, a często też w medialnej publicystyce byli z Noltem zestawiani.

PO ZJEDNOCZENIU NIEMIEC

Czynnikiem wspomagającym rozwój historycznej i politycznej tożsamości Niemiec był niewątpliwie upadek muru berlińskiego i następujące krótko po nim ponowne zjednoczenie Niemiec. Jak gwałtowny i dynamiczny był to proces, może świadczyć fakt, że w 1990 r. jednym z oponentów zjednoczenia Niemiec był nie kto inny, jak późniejszy noblista Günter Grass. Ciekawe, że dla Grassa jak i dla wielu innych intelektualistów w różnych niemieckich debatach w kwestii zjednoczenia, pewnym punktem odniesienia był Auschwitz.

„Karmiąca się kompleksami mania wielkości przywiodła Niemców do tego, że nie urzeczywistnili możliwości odnalezienia się jako wspólnota kulturowa w państwie związkowym i zamiast tego zrealizowali imperialne państwo jedności. To państwo było już przesłanką Oświęcimia. (...) Kto dziś myśli o Niemczech i szuka odpowiedzi na kwestię niemiecką, musi zarazem myśleć o Oświęcimiu”¹⁴.

Jedność stała się jednak faktem, a pisarze i intelektualiści musieli szukać miejsca i tożsamości w nowym państwie niemieckim. W 1993 r. w tygodniku „Der Spiegel” ukazał się cykl symptomatycznych esejów, napisanych przez znanych i utytułowanych pisarzy niemieckich. Były to *Widoki na wojnę domową* (*Ausblicke auf den Bürgerkrieg*) Hansa Magnusa Enzensbergera, *Wzbierająca pieśń kozła* (*Anschwellender Bocksge-sang*) Botho Straußa oraz *Niemieckie troski* (*Deutsche Sorgen*) Martina Walsera. Eseje

Historikerstreit. Spór o miejsce III Rzeszy w historii Niemiec, Londyn 1990; K. Große Kracht, *Die zankende Zunft. Historische Kontroversen in Deutschland nach 1945*, Göttingen 2005, rozdz. 4 *Der Historikerstreit. Grabenkampf in der Geschichtskultur*, s. 91-114.

¹² Por. W. Pięciak, *Niemiecka pamięć...*, s. 410.

¹³ *Ibidem*, s. 408, o motywacji Möllera por. również *ibidem*, s. 451-453.

¹⁴ G. Grass, *Kilka myśli kosmopolity bez ojczyzny*, przeł. M. Łukasiewicz, w: idem, *Niemieckie rozliczenia*, Warszawa 1990, s. 101-105 (tu: 104).

te niosły zupełnie nową intelektualną jakość, zdawały się wskazywać na ewolucję pisarzy raczej mieszczących się dotychczas w liberalno-lewicowym mainstreamie. Warto zatem prześledzić sylwetki, a zarazem przemiany w postawach tych pisarzy.

ENZENSBERGER, STRAUSS I ... HANDKE

Radykalista Enzensberger, który zasłynął swoją rewolucyjną poezją (*Die verteidigung der wölfe*, 1957), antykapitalistycznym teatrem dokumentarnym (*Das Verhör von Cabana*, 1970), w latach 60. XX w. tworzył estetyczne i ideowe podwaliny rewolty studenckiej: współredagował czasopismo „Kursbuch” (1965-1975), nawoływał do „politycznej alfabetyzacji Niemiec”¹⁵, wspierał pozaparlamentarną opozycję APO i legendarną *Kommune 1*, a w drugiej połowie lat 70. zaczął już dryfować w kierunku tzw. nowej wrażliwości (*Neue Sensibilität*), symbolicznie żegnając się z ideami pokolenia '68 w wierszowanym eposie o znamiennym tytule *Zagląda Titanica (Der Untergang der Titanic)*, 1978). Na początku lat 90., wobec rozpowszechniającej się (również skrajnie prawicowej) przemocy, stał się diagnostą wojny domowej oraz – poniekąd – apologetą przemocy, zwolennikiem zrobienia porządku przede wszystkim na własnym podwórku: „Zanim powstrzymamy powaśnionych Bośniaków, musimy zdławić wojnę domową we własnym kraju”¹⁶. Jego negatywne postrzeganie demokracji, w której brakuje mu wyraźnych politycznych rozróżnień pomiędzy lewicą a prawicą, co jest zarazem swoistą diagnozą nadchodzących niebezpieczeństw, jest raczej typowe dla prawicowego, konserwatywnego myślenia¹⁷.

Podobną drogę przeszedł również Botho Strauß. Uznany autor sztuk teatralnych i tekstów prozatorskich, którego formacja intelektualna zdawała się wyrastać z ducha kontestacji późnych lat 60., od połowy lat 70. również kojarzony był z literackim trendem 'nowej wrażliwości'. To on na początku lat 90. zaczął uchodzić – i to o wiele bardziej niż Enzensberger – za zwolennika prawicy, wręcz skrajnej prawicy. Wszystko za sprawą eseju *Wzbierająca pieśń kozła (Anschwellender Bocksgesang)*, 1993). Esej ten to bardzo „gęsty” i wielopłaszczyznowy tekst, posługujący się wyrafinowaną metaforą, zawierający rzeczywiście również politycznie dość kontrowersyjne tezy. Mówi o kompletnym załamaniu się autorytetu (wzorca) liberalno-lewicowego intelektualisty, miałości intelektualnej lewicy, o konieczności przemiany wartości w wartości prawicowe, takie jak patriotyzm, Kościół i wiara, o zgubnym wpływie mediów na kondycję ludzką¹⁸. Strauß, odnosząc się do tożsamości narodowej, posłużył

¹⁵ H. M. Enzensberger, *Gemeinplätze, die Neueste Literatur betreffend*, „Kursbuch” 1968, z. 15, s. 187-197 (tu: 197).

¹⁶ Idem, *Ausblicke auf den Bürgerkrieg*, „Der Spiegel” 1993, nr 25, s. 170-175, (tu: 175). Wszelkie tłumaczenia, o ile nie zaznaczono inaczej, pochodzą od autora – A.D.

¹⁷ Demokracja jawi się tu jako „breja”, jako „puree”. Por. analizę w: G. Sautter, *Politische Entropie. Denken zwischen Mauerfall und dem 11. September 2001 (Botho Strauß, Hans Magnus Enzensberger, Martin Walser, Peter Sloterdijk)*, Paderborn 2002, s. 105-150 (tu: 108 i nn.).

¹⁸ B. Strauß, *Wzbierająca pieśń kozła*, przeł. K. Polechoński, w: J. Jabłkowska, L. Żyliński (red.), *op. cit.*, s. 485-495.

się (na zupełnie innej, bo estetycznej płaszczyźnie) kategorią tragizmu, przywołaną już w tytule: „pieśń kozła” to etymologicznie z greckiego „tragedia”. Strauß widział tragizm historii Niemiec w niemożliwości uwolnienia się od nazistowskiej przeszłości, nadawał jednak – co było kontrowersyjne – temu stosunkowi do historii sakralny (tj. tragiczny) wymiar.

„Zbrodnie nazistowskie są jednak tak ogromne, że nie da się ich skompensować nawet przez moralny wstyd czy inne mieszczańskie uczucia. Powodują one w Niemcu wstrząs i pozostawiają w *tremendum*; jest bez znaczenia, ku czemu zwraca się jego krzyk i drżenie, winy przekraczającej ludzką miarę nie da się po prostu odrobić w ciągu jednego czy dwóch pokoleń. Idzie o los w sakralnym wymiarze słowa, a nie po prostu o tabu, porównywalne z tym, które służy ochronie określonych form międzyludzkiego obcowania lub sfery osobistej”¹⁹.

Kontrowersyjne było jednak przede wszystkim to, że nasilające się wtedy w Niemczech działania skrajnie prawicowych ekstremistów (zamachy na domy azylantów w Rostocku, Mölln, Hoyerswerdzie, Solingen) sprowadził do przedmodernistycznych, archaicznych rytuałów opisanych przez René Girarda w antropologicznych rozważaniach na temat symbolicznej figury „kozła ofiarnego”²⁰. W kontekście tego wywodu jest istotne, że jednym z pierwszych protestujących przeciwko skandalizującym, nie do końca zrozumianym tezom Straußa, okazał się wspomniany Ignatz Bubis, który widział duchowe powinowactwo Straussa z Noltem i politykami skrajnie prawicowymi. Jeszcze większe odium wziął na siebie Strauß, który absolutnie nie miał ambicji politycznych, gdy pozwolił umieścić swój okryty złą sławą esej w antologii *Naród świadom sam siebie (Die selbstbewußte Nation, 1994)*, postrzeganej jako forum intelektualne tzw. Nowej Prawicy²¹. Od tej pory na dobre utwierdził *image* prawicowego radykała, a wszystko, co od tej pory napisał (nawet jeżeli nie miało nic wspólnego z polityką), było postrzegane przez pryzmat owego kontrowersyjnego eseju – *Wzbierającej pieśni kozła*.

Mówiąc o Straußie, warto odnieść się do zestawianego z nim austriackiego pisarza Petera Handkego (który bywa określany jako *alter ego*, jako literacki bliźniak Straußa²²). Handke, publikując w 1996 r. kontrowersyjne tezy w obronie Serbów

¹⁹ *Ibidem*, s. 489.

²⁰ *Ibidem*, s. 490 i nn. Ciekawy dwugłos w kwestii dopuszczalności tego rodzaju interpretacji ukazał się już po zakończeniu samej debaty. W sposób afirmujący, skupiając się na dogłębnej (i dość przekonującej) analizie estetycznej, wypowiedział się Bernhard Greiner. Por. B. Greiner, *Wiedergeburt des Tragischen aus der Aktivierung des Chors. Botho Strauß' Experiment, Anschwellender Bocksgesang* „Jahrbuch der Deutschen Schillergesellschaft” 1996, rocznik 40., s. 362-378; Thomas Anz wypowiedział się krytycznie, odwołując się do argumentów etycznych i historycznych. Por. T. Anz, *Sinn für Verhängnis und Opfer? Zum Tragödienverständnis in Botho Strauß' „Anschwellender Bocksgesang”*, „Jahrbuch der Deutschen Schillergesellschaft” 1996, rocznik 40, s. 379-387.

²¹ Por. W. Pięciak, *Niemiecka pamięć...*, w rozdziale o Noltem fragment *‘Nowa Prawica’ – wzlot i upadek idei*, s. 427-441.

²² Por. H. Dittberner, *Die Inthronisation der Väterwelt. Zu Botho Strauß und Peter Handke*, „Text+Kritik. Zeitschrift für Literatur” 1998, z. 81, s. 3-9 (tu: 9).

w eseju *Podróż zimowa*²³, a był to zarazem początek całego cyklu tekstów i politycznego zaangażowania na rzecz Serbii, również ustawił się na wiele lat w roli *enfant terrible* niemieckojęzycznej literatury. Należy zauważyć, że argumenty wytoczone przeciw Handkemu nie dotyczyły tylko tego, że – opowiadając się po stronie prezydenta Serbii, Slobodana Miloševića – poparł opcję uważaną za winną największych zbrodni w byłej Jugosławii, lecz także miał stać się niejako zwolennikiem ideologii nacjonalistycznej, a więc również nazistowskiej. Mimo że problem podjęty w felietonach był pozornie nieniemiecki, głosy przeciwko Handkemu były podyktowane odruchową obroną sfer tabu, takich jak *Holocaust* i Auschwitz, a sam autor bywał zestawiany z Noltem. Tu chociażby w dość karkołomnej intelektualnie konstrukcji redaktora „Frankfurter Rundschau”, Wolframa Schüttelego:

„Przy tym Handkowska hipokryzja totalnego sceptycyzmu powinna być dostatecznie znana 'synowi Niemca' jako motoryka wypierania/zaprzeczania typowa dla pokolenia oportunistów, o ile nie sprawców, której czołowa morena zwie się Ernst Nolte”²⁴.

Schüttele nawiązał do pochodzenia Handkego, który jest synem Słowenki oraz Niemca. Niemcami byli zarówno ojczym, jak i ojciec biologiczny Handkego. Zaangażowanie Handkego na rzecz Jugosławii oraz Serbii bywa tłumaczone autorefleksyjną konstrukcją tożsamości jako opowiedzenia się za rodzinnym pochodzeniem matki (za żywiołem słowiańskim), a przeciwko niemieckim ojcom. Sceptycyzm wobec głosów potępiających Serbię – tu zapewne w nawiązaniu do pojęcia ‘sceptycznej generacji’, ukutego przez socjologa Helmuta Schelsky’ego na określenie pokolenia wojennego – został zdefiniowany jako Handkowska niechęć do widzenia analogii pewnych zjawisk: serbskiego nacjonalizmu, który miał być przyczyną wszelkich wojen i zbrodni na Półwyspie Bałkańskim w latach 90. XX w. i narodowego socjalizmu, który spowodował II wojnę światową i wszelkie zbrodnie w niej popełnione. W tym miejscu pojawia się Nolte, a Handke teoretycznie miałby być zestawiony z wymienionymi wcześniej „duchowymi podlegaczami”.

MARTIN WALSER

U Martina Walsera, pisarza od lat zdecydowanie zaangażowanego po stronie lewicowych idei (np. przeciwko interwencji w Wietnamie, na rzecz opozycji pozaparlamentarnej *APO* i ruchu studenckiego oraz w działalność związkową)²⁵, zauważalna

²³ Tytuł w rzeczywistości był bardziej obszerny, por. P. Handke, *Eine winterliche Reise zu den Flüssen Donau, Save, Morawa und Drina oder Gerechtigkeit für Serbien*, Frankfurt a. M. 1996.

²⁴ W. Schüttele, *Die Poetisierung des Ressentiments und ihr politischer Preis. Peter Handkes Winterreise nach Serbien als Strategiepapier einer Offenbarung gelesen*, „Frankfurter Rundschau”, 17.02.1996, przedruk w: T. Zülch (Hg.), *Die Angst des Dichters vor der Wirklichkeit. 16 Antworten auf Peter Handkes Winterreise nach Serbien*, Göttingen 1996, s. 81-87 (tu: 85).

²⁵ Por. J. Jabłkowska, *Skandale und Debatten. Martin Walsers politisches Engagement zwischen links und rechts*, w: J. Jabłkowska, M. Półtola (Hg.), *Engagement – Debatten – Skandale. Deutschsprachige Au-*

była już od końca lat 70. zdecydowana przemiana poglądów, co ostatecznie zaowocowało wyartykułowaniem marzenia o ponownym zjednoczeniu Niemiec, i to już w 1988 r.²⁶ Kolejnym dosyć istotnym etapem był wspomniany esej ze „Spiegla” – *Niemieckie troski (Deutsche Sorgen, 1993)*, w którym autor – podobnie zresztą jak Strauß w swojej diagnozie („Czy zaniedbywane przez nas dzieci mogą stać się naszymi wrogami?”²⁷) – dopatrywał się skrajnie prawicowego radykalizmu „w trwającej od dziesięcioleci negatywnej polityce wobec wartości narodowych”²⁸.

„Sądzę, że rozwój skrajnie prawicowych ugrupowań jest odpowiedzią na zaniedbywanie sprawy narodowej przez nas wszystkich. I zawsze tym dbającym o narodowe tendencje odmawialiśmy jakiegokolwiek legitymacji. Przez zrozumiałe, a jednak nieco schematyczne wskazanie na czasy narodowosocjalistyczne. Czy nie jest tak, że przez to pozostawiające niesmak wykluczenie tendencje prawicowe się zradykalizowały? W każdym razie wyłączyliśmy je z każdego dyskursu. A teraz wychodzi naprzeciw nam pożałowania godna, bełkocząca niedojrzałość, pozbawiona wszelkiego rozsądku i dająca się wyrazić ładunkami zapalającymi oraz wrzaskiem. Ale to nasze dzieci”²⁹.

Apogeum ewolucji Walsera, a zarazem jedynym w swoim rodzaju skandalem, okazało się wygłoszenie mowy z okazji przyznania temu autorowi Pokojowej Nagrody Niemieckich Księgarzy, osławionej *Sonntagsrede* z 1998 r.³⁰ Głównym przesłaniem tej mowy zdawało się być ubolewanie nad ciężarem ‘przeszłości, która nie chce przeminąć’. W pewnym sensie tak rzeczywiście było. Jednak Walserowi nie chodziło (jak Noltemu) o wykazanie zależności przyczynowo-skutkowej pomiędzy Gułagiem a Auschwitz. Nie chodziło mu też o postulat, że należy już zaprzestać mówić o Auschwitzu i zbrodniach Niemców w II wojnie światowej. Jakkolwiek w myśl Luhmannowskiej zasady „redukcji kompleksowości”³¹ obydwie tezy dałyby się pomieścić w głosach krytycznych interpretatorów przemówienia Walsera, tym bardziej że punktem odniesienia rzeczywiście pozostaje Auschwitz, to przesłanie zawarte w przemówieniu było o wiele bardziej złożone.

toren als Zeitgenossen, Łódź 2002, s. 423-433 (tu: 424 i n.); W. Pięciak, *Niemiecka pamięć...*, tu rozdz. 6: *Ostatnia wielka bitwa. Konflikt między pisarzem Martinem Walserem a przewodniczącym Rady Żydów w Niemczech Ignatzem Bubisem (1998-1999)*, s. 251-279 (tu: 253).

²⁶ Chodzi o wystąpienie zatytułowane *Mówić o Niemczech*, w którym Walser dość prowokacyjnie „połączył kwestię dwóch państw niemieckich z pytaniem o prawo do indywidualnej pamięci w okresie nazizmu, o prawo do wspomnień o szczęśliwym dzieciństwie z lat 1933-1945”. Zob. J. Jabłkowska, L. Żyliński, *op. cit.*, s. 30. Por. też sam tekst przemowy: M. Walser, *Mówić o Niemczech. Sprawozdanie*, przeł. J. Jabłkowska i M. Saryusz-Wolska, w: J. Jabłkowska, L. Żyliński (red), s. 403-417.

²⁷ B. Strauß, *op. cit.*, s. 488.

²⁸ J. Jabłkowska, L. Żyliński, *op. cit.*, s. 35.

²⁹ M. Walser, *Deutsche Sorgen*, „Der Spiegel” 1993 nr 26, s. 40.

³⁰ Tytuł tekstu w zasadzie brzmi *Doświadczenia podczas pracy nad słowem na niedzielę (Erfahrungen beim Verfassen einer Sonntagsrede)*. Tłumaczenie Joanny Jabłkowskiej i Artura Pelki jest dostępne w: J. Jabłkowska, L. Żyliński (red.), *op. cit.*, s. 536-547.

³¹ G. Skąpska, *Niklas Luhmann i teoria systemów społecznych. Wstęp do wydania polskiego*, w: N. Luhmann: *Systemy społeczne. Zarys teorii ogólnej*, przeł. M. Kaczmarczyk, wyd. II popr., Kraków 2012, s. vii-xviii, s. xiv.

„Nikt, kto chce być traktowany poważnie, nie zaprzeczy istnieniu Auschwitz; żaden normalny człowiek nie wątpi w okrucieństwo obozów; jeżeli jednak dzień w dzień media pokazują mi tę przeszłość, coś się we mnie zaczyna bronić przed tą prezentacją naszej hańby. Zamiast za nią być wdzięcznym, zaczynam odwracać wzrok”³².

Problemem jest więc instrumentalizacja niemieckich zbrodni („instrumentalizacja naszej hańby do bieżących celów”³³) w instytucjach i mediach. Mistrza słowa, jakim jest Walser, martwi sprowadzenie niemieckiej pamięci do rutyny, do powtarzania pewnych zakłęb przy różnych okazjach, do tego, że hasło Auschwitz służy do załatwiania spraw z bieżącej polityki.

„Pamięć o Auschwitz nie nadaje się do tego, aby stać się nośnikiem każdego oskarżenia, środkiem zastrasającym, którego zawsze można użyć, maczugą moralną lub tylko obowiązkowym rytuałem”³⁴.

Mowa Walsera została generalnie dobrze przyjęta, ale znalazła jednego ważnego oponenta, przewodniczącego Rady Żydów w Niemczech, Ignatza Bubisa, a sam spór przeszedł do historii pod nazwą debaty Walsera z Bubisem. Bubis, podobnie jak w przypadku Straußa, nazwał Walsera „duchowym podżegaczem”³⁵, a swoje zarzuty podtrzymywał konsekwentnie przez długi czas, w wywiadach i przemówieniach, jak chociażby w tym z okazji 60. rocznicy Kryształowej Nocy, 9.11.1998 r. w berlińskiej synagodze w obecności prezydenta Romana Herzoga i nowo wybranego kanclerza Gerharda Schrödera:

„Chęć zapomnienia nie zatrze hańby, ponieważ była ona faktem. A jeśli ktoś postrzeza to jako instrumentalizację Auschwitz do bieżących celów, to jest to dla mnie ‘duchowe podżeganie’. To są poglądy reprezentowane zwykle przez radykalno-prawicowych ‘przywódców partyjnych’. Jeżeli jednak coś takiego głosi ktoś, kto należy do elity intelektualnej Republiki [Federalnej], to ma to zupełnie inną wagę. [...] Nie można zrezygnować z pokazywania filmów o hańbie tylko dlatego, żeby pan Walser i inni nie odczuwali dyskomfortu psychicznego i żeby nie powstało wrażenie instrumentalizacji”³⁶.

Zarówno Walser, jak i Bubis znaleźli swoich zwolenników, na lewicy i na prawicy. Padały dość emocjonalne argumenty na każdej ze stron. Opina publiczna, tzn. elity polityczne i intelektualne, podzieliły się. Za Walsere stanęli Rudolf Augstein (publicysta i dziennikarz o poglądach liberalno-lewicowych, wieloletni wydawca *Spiegla*), Michael Wolffsohn (historyk żydowskiego pochodzenia, o raczej konserwatywnych

³² M. Walser, *Doświadczenia podczas pracy...*, s. 541.

³³ *Ibidem*.

³⁴ *Ibidem*, s. 542.

³⁵ Za W. Pięciak, *Niemiecka pamięć...*, s. 258. Odnośnie do samego pojęcia tzw. duchowego podżegania por. G. Wiegel, J. Klotz (Hg.), *Geistige Brandstiftung: Die neue Sprache der Berliner Republik*, Berlin 2001; eidem (Hg.), *Geistige Brandstiftung?: Die Walser-Bubis-Debatte*, Köln 1999.

³⁶ I. Bubis, *Mowa Prezydenta Centralnej Rady Żydów w Niemczech z 9 listopada 1998 roku*, przeł. J. Jabłkowska i M. Saryusz-Wolska, w: J. Jabłkowska, L. Żyliński (red.), *op. cit.*, s. 548-556 (tu: 553 i nn.).

poglądach), pisarz Reiner Kunze. Za Bubisem opowiedzieli się Jan Philip Reemtsma oraz publicyści *Die Zeit* Jan Ross, Robert Leicht³⁷. Do sporu włączył się zasłużony dla dialogu niemiecko-żydowskiego socjaldemokratyczny burmistrz Hamburga Klaus von Dohnanyi, biorąc w obronę Walsera, co doprowadziło do repliki Bubisa i dalszej eskalacji sporu³⁸. Debata, zanim ostatecznie wybrzmiała, zaowocowała wieloma publikacjami polemicznymi, które też szybko doczekały się licznych opracowań i zbiorów dokumentów³⁹ – jej rezonans był więc ogromny.

PRZEOBRAŻENIA MAINSTREAMU

Debata Bubisa z Walsерem to jedna z ostatnich wielkich debat z nazistowską historią w tle, w której udział wzięli intelektualiści z pokolenia pamiętającego II wojnę światową. Być może właśnie wpływ świadków historii na wszechobecną świadomość i pamięć społeczną powodował – przynajmniej miało to miejsce w głównym nurcie politycznym – zdecydowane respektowanie sfer tabu, takich jak Auschwitz i *Holocaust*. Mimo wyłomu zainicjowanego przez Walsera ów konsens trwał do końca lat 90. Rozbudowana została kultura pamięci, do której przynależały m.in. coroczne obchody „nocy kryształowej”⁴⁰. Przejawem tej kultury pamięci były również inne przedsięwzięcia (swoją drogą i one nie obywały się bez kontrowersji), jak chociażby wystawa na temat zbrodni *Wehrmachtu* (1995-2000) czy też projekt budowy pomnika ofiar *Holocaustu* (zatwierdzony przez *Bundestag* w 1999 r., a ukończony w 2005 r.). W latach 90. politycznie niepoprawne koncepcje, pomijając te nieliczne opisane tu debaty, którym za sprawą „duchowych podżegaczy” udało się dotrzeć do szerokiej opinii publicznej, były dyskutowane w środowisku Nowej Prawicy (kojarzonej niesłusznie ze Straußem) [por. przyp. 21]. Sama Nowa Prawica, jeśli chodzi o polityczne przełożenie, okazała się projektem niezrealizowanym instytucjonalnie. W sensie intelektualnym natomiast wypracowane idee przeszły do innych partii⁴¹. Istotne zmiany zaczęły zachodzić wraz z dojściem do władzy nowej koalicji socjaldemokratów i zielonych pod wodzą Gerharda Schrödera (1998). To ci politycy coraz częściej mówili o niemieckich „interesach narodowych”⁴² i właśnie ta koalicja stanęła przed koniecznością użycia wojsk *Bundeswehry* poza granicami Niemiec, w Kosowie. Ten fakt wiąże się z przemianami w niemieckiej kulturze pamięci. Zaczęto mówić nie tylko o niemieckiej winie (przede wszystkim w kontekście *Holocaustu*), lecz także

³⁷ Por. W. Pięciak, *Niemiecka pamięć...*, s. 262 i nn.

³⁸ *Ibidem*, s. 264-267.

³⁹ Por. też F. Schirrmacher (Hg.), *Walser – Bubis – Debatte. Eine Dokumentation*, Frankfurt a.M. 1999; P. Buras, K. Wójcicki (red.), *Spór o niemiecką pamięć. Debata Walser-Bubis*, Warszawa 1999.

⁴⁰ Por. J. Jabłkowska, L. Żyliński, *op. cit.*, s. 32.

⁴¹ Por. W. Pięciak, *Niemiecka pamięć*, *op. cit.*, w rozdziale o Noltem, fragment o schyłku idei „Nowej Prawicy”, s. 435.

⁴² *Ibidem*. Por. również *ibidem*, w rozdziale o debacie Walsera z Bubisem, tezy dotyczące klimatu politycznego, jaki towarzyszył zmianie władzy, zawarte w podrozdziale *Kulisy, czyli Republika berlińska*, s. 272-276.

o Niemcach jako wspólnocie ofiar (w kontekście wypędzenia ludności niemieckiej przez Rosjan z terenów wschodnich).

„Wojna o Kosowo wiosną 1999 r. i zbrodnicza polityka Milosevica odegrały ogromną rolę w zmianie nastawienia niemieckiej lewicy wobec środowisk wysiedleńczych i tematu wypędzenia Niemców po 1945 r. Wydawało się, jakby socjaldemokratyczna lewica – która od sporu o ‘politykę wschodnią’ Brandta z początku lat siedemdziesiątych coraz bardziej ignorowała wysiedleńców (...), dopiero teraz zrozumiała (na powrót) niezaprzeczalną tragedię tych ludzi”⁴³.

Do rangi pewnego symbolu zaczęły również urastać alianckie naloty dywanowe na niemieckie miasta pod koniec II wojny światowej, które przywołał najpierw literaturoznawca Winfried Georg Sebald, a później historyk Jörg Friedrich⁴⁴. Wszystkie te okoliczności sprawiły, iż stało się możliwe przyznanie wspomnianej na początku nagrody dla Noltego w 2010 r. Bronią przyznania nagrody (bo były też głosy przeciwnie) niemiecki politolog, były minister kultury Bawarii, Hans Maier, zapytywał: „Ale dlaczego lekliwe dziś niemieckie społeczeństwo nie jest w stanie znieść obok siebie takich postaci, jak Habermas i Nolte, Botho Strauß i Günter Grass, Handke i Enzensberger?”⁴⁵ Jeżeli przeanalizuje się zadane przez Maiera pytanie, to są w nim zestawieni i „duchowi podżegacze” w rodzaju Noltego, Straußa, Handkego oraz Enzensbergera, i ci, którzy mieliby pozostawać po stronie starej, dobrej (tzn. lewicowo-liberalnej) niemieckiej tradycji intelektualnej, to jest Habermas i Grass. Habermas, który polemizował niegdyś z Noltem w kwestii postrzegania Auschwitz („Niestety, zakorzenione w przekonaniach przywiązanie do uniwersalistycznych zasad konstytucyjnych mogło rozwinąć się w narodzie niemieckim dopiero po Auschwitz i z powodu Auschwitz”⁴⁶), i Grass, który sprzeciwiał się zjednoczeniu, operując przestrogą Auschwitz („Kto dziś myśli o Niemczech i szuka odpowiedzi na kwestię niemiecką, musi zarazem myśleć o [Auschwitz]”⁴⁷). Przypadek Grassa wydaje się nie być wcale kontrapunktem dla Straußa, raczej jest on wręcz paradygmatyczny, jeśli chodzi o ewolucję przeciętnego niemieckiego intelektualisty po zjednoczeniu Niemiec. Z opóźnieniem dekady, chciałoby się powiedzieć: *last but not least*, owa ewolucja stała się udziałem zaangażowanego niegdyś po stronie lewicy Grassa. W bestsellerowej powieści *Idąc rakiem* (*Im Krebsgang*, 2002), swego rodzaju epepei narodowej, opisał on tragedię wypędzonych – kilku tysięcy ewakuujących się z Pomorza i Prus Wschodnich pod

⁴³ Idem, *Dyskusje historyczne i ich rola w pamięci zbiorowej i stosunkach polsko-niemieckich*, w: A. Wolff-Powęska, D. Bingen (red.), *Polacy-Niemcy. Sąsiedztwo z dystansu*, Poznań 2004, s. 377-410 (tu: 384).

⁴⁴ Sebald wygłosił cykl wykładów otwartych na temat *Wojna powietrzna a literatura* (*Luftkrieg und Literatur*) na Uniwersytecie w Zurychu w 1997 r. Por. W. G. Sebald, *Luftkrieg und Literatur. Mit einem Essay zu Alfred Andersch*, München-Wien 1999. Por. też H. Orłowski, *Przemoc – tabu – trauma ofiar. Wokół najnowszej opowieści Güntera Grassa*, „Zeszyty Instytutu Zachodniego” 2002, nr 30, s. 4.

⁴⁵ Cytat za W. Pięciak, *Niemiecka pamięć...*, s. 409.

⁴⁶ J. Habermas, *Sposób na zacieranie winy, czyli tendencje apologetyczne we współczesnej historii grafii niemieckiej*, przeł. M. Łukasiewicz, w: J. Jabłkowska, L. Żyliński, *op. cit.*, s. 377-385 (tu: 385).

⁴⁷ Zob. przyp. 14.

koniec II wojny światowej cywili, którzy zginęli wyniku zatopienia przez Rosjan statku „Gustloff”. Ta powieść to też poniekąd rachunek sumienia lewicy, która tym samym zdawała się nadrabiać niedostateczne dostrzeganie tragedii niemieckich ofiar wojny i tragedii wypędzonych. Mało tego, powieść Grassa, która w planie fabularnym rozciąga się od wojennej przeszłości do współczesności, daje diagnozę prawicowego ekstremizmu bardzo podobną do tej Botho Straußa i Martina Walsera sprzed niemal dekady. Powodem przemocy prawicowych ekstremistów miało być blokowanie wychowania w duchu patriotycznym⁴⁸. Można wysnuć twierdzenie, iż Grass w 2002 r. mógł już sobie pozwolić na tego typu tezy bez większego ryzyka, gdyż świadomość narodowa została zmieniona przez innych „duchowych podżegaczy”. W kolejnej dekadzie Grass poszedł natomiast o wiele dalej, że wspomniony odbierane jako skandal przyznanie się do służby w *Waffen-SS* w pamiętnikowej prozie *Przy obieraniu cebuli* (*Beim Häuten der Zwiebel*, 2006) oraz sformułowaną w wierszu *Co musi zostać powiedziane* (*Was gesagt werden muss*, 2012) przyjętą jako antysemicką krytykę polityki Izraela. Kierowana pod adresem Grassa krytyka zyskałaby z pewnością aprobatę nieżyjącego od 1999 r. Ignatza Bubisa, który z pewnością określiłby noblistę „duchowym podżegaczem”. To, że Grassowi oberwało się od innych intelektualistów o żydowskich korzeniach, np. Henryka M. Brodera, Marcela Reicha-Ranickiego *etc.*⁴⁹, nie oznacza konwersji Grassa na pozycje „duchowych podżegaczy”. Oznacza raczej, że wiele z poglądów, które kiedyś uznano by za „duchowe podżeganie”, dzisiaj zdecydowanie bardziej mieści się w niemieckim *mainstreamie*.

PODSUMOWANIE

Kiedy przyjrzymy się roli wspomnianych kontrowersyjnych intelektualistów i pisarzy w przemianach tożsamości historycznej i narodowej w Niemczech, możemy posłużyć się opisywanym przez niektórych socjologów mechanizmem konfliktów społecznych. Jak twierdzi Niklas Luhmann: „Konflikty testują potencjał akceptowalności [dosł. odrzucalności]” (*Konflikte testen Ablehnungspotentiale*)⁵⁰. Innymi słowy: „Sprzeciw spełnia funkcję ostrzegawczą i alarmową przez to, że sygnalizuje nieadekwatność struktur” (*Widersprüche erfüllen eine Warn- und Alarmfunktion, indem sie*

⁴⁸ Por. A. Denka, *Vom ‚Bocksang‘ (1993) zum ‚Krebsgang‘ (2002). Das Tragische im inszenierten Erinnerungsraum* (bei B. Strauß, P. Handke und G. Grass), w: P. Zimniak, C. Gansel (Hg.), *Das ‚Prinzip Erinnerung‘ in der deutschsprachigen Gegenwartsliteratur*, Göttingen 2010, s. 241-263 (tu: 261-263).

⁴⁹ M. Reich-Ranicki, *Es ist ein ekelhaftes Gedicht. Ein Gespräch mit Marcel Reich-Ranicki, aus erzwungenem Anlass*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 08.04.2012, <http://www.faz.net/aktuell/feuilleton/debatten/das-israel-gedicht-von-grass-marcel-reich-ranicki-ueber-grass-es-ist-ein-ekelhaftes-gedicht-11710933.html> (data wejścia na stronę 01.08.2014); H.M. Broder, *Günter Grass, der ewige Antisemit*, w: *Die Welt*, 04.04.12, http://www.welt.de/print/die_welt/kultur/article106154111/Guenter-Grass-der-ewige-Antisemit.html (data wejścia na stronę 01.08.2014).

⁵⁰ N. Luhmann, *Die Gesellschaft der Gesellschaft*, wyd. 2., Frankfurt a.M. 1999 (1997), t. 1, s. 466.

eine Unangemessenheit der Strukturen signalisieren)⁵¹. Każde wyrażające sprzeciw ‘nie’ jest konfliktogenne. Ponieważ w nowoczesnym społeczeństwie, inaczej niż w społeczeństwach archaicznych czy podlegających wyraźniej stratyfikacji (warstwowych, stanowych, klasowych), istnieje tolerancja wobec konfliktów, może się zdarzyć, że systemy muszą modyfikować swoje struktury, aby przetrwać. U Luhmanna podstawowe jest założenie, iż systemy chronią przede wszystkim własną „autopojezę”, to znaczy zdolność samoodtwarzania⁵². W każdym skandalu, również w skandalach politycznych, są ci, którzy ‘skandalizują’, i ci, którzy krzyczą ‘skandal’ i którzy się gorszą. Podobnie było w wypadku „duchowych podżegaczy” - skandalizujących intelektualistów, jak Nolte, Enzensberger, Strauß, Handke, Walsler, Grass (przy całej złożoności tych postaci i różnicach między nimi). Przejmowali oni tylko pewną rolę w grze, w której *de facto* uczestniczyli też inni protagoniści, artykułujący konfliktogenne ‘nie’. Nałożyła się na to rola mediów, które spełniały swoją funkcję w każdym z opisywanych „komunikacyjnych zdarzeń”⁵³: przecież żyją one z ciągłego „wytwarzania i przepracowywania irytacji” (*Erzeugung und Bearbeitung von Irritation*)⁵⁴. Jednak przepracowane irytacje przestają irytować. Każdy konflikt kiedyś wybrzmiewa. Pamięć społeczna odnosząca się do skandali, medialnych *eventów*, pozostaje. Łatki „duchowych podżegaczy” mniej lub bardziej słusznie przyłgnęły do niektórych niemieckich intelektualistów na dłużej (zapewne nie do końca bardziej słusznie do Straußa niż do Walsera), ale przede wszystkim samo społeczeństwo na przestrzeni kilkunastu lat uległo sporej ewolucji, w której wyniku poglądy bardzo podobne, analogiczne, niegdyś uchodzące za politycznie niepoprawne, stały się akceptowalne. Tak można postrzegać przemianę tożsamości historycznej i narodowej Niemiec. Sytuacja na początku XXI w., charakteryzująca się tym, że niemieccy publicyści i komentatorzy polityczni zaczęli wyraźnie mówić o narodowym interesie, równie wyraźnie artykułując tezę, iż Niemcy jako naród byli również ofiarami wojny, naznaczona również tym, że *Bundeswehra* została wysłana poza granicę Niemiec do byłej Jugosławii i Afganistanu, oznacza zupełnie nową jakość. Historia Niemiec nie przeminęła, lecz znalazła nową semantykę. Warto przyglądać się tej semantyce również przez pryzmat konfliktów wywołanych przez „duchowych podżegaczy” od połowy lat 80. do końca XX w. i później.

Dr hab. Andrzej Denka, Instytut Filologii Germańskiej UAM (denka@amu.edu.pl)

Słowa kluczowe: duchowe podżeganie, medialny skandal, niemiecka tożsamość, spór historyków, przeobrażenia mainstreamu

Keywords: spiritual instigation, media scandal, German identity, debate of historians, mainstream transformations

⁵¹ C. Baraldi, G. Corsi, E. Esposito, *GLU: Glossar zu Niklas Luhmanns Theorie sozialer Systeme*, Frankfurt a.M. 1997, s. 99.

⁵² *Ibidem*.

⁵³ Por. O. Sill, *op. cit.*, s. 50.

⁵⁴ N. Luhmann, *Die Realität der Massenmedien*, wyd. 2., Opladen 1996 (1995), s. 174.

ABSTRACT

Since mid-1980s certain significant changes of the political and national German identity can be observed. They became conspicuous after the reunification of Germany and even more pronounced at the turn of the 20th and 21st century. Starting with the debate of historians on the controversial claims of Ernst Nolte, there emerged in the public discourse views presented by various other intellectuals and writers which testify to their conversion from liberal-leftist positions to rightist and national ones. Often this transition had the form of a scandal in the media (Luhmann) making it possible to deal with social irritations and at the same time to propagate new opinions.